Przegląd Kościelny

Nr. 48. Poznań, 28 Maja 1885. **Rok VI.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O nuncyuszach apostolskich.

(Ciąg dalszy).

III. *Czy Papież ma prawo ustanawiać nuncyuszów,* którzyby osobę jego reprezentowali i władzę jego wykonywali w dyecezyach, do których ich wysłać uzna za stósowne — czyli innemi słowy, czy instytucya nuncyuszów jest uprawniona?

Marek Antoni de Dominis, autor dzieła *De Republica ecclesiastica*, Richer w swych pismach *de potestate ecclesiastica et politica*, Eybel w swéj książce *Quid est Papa?*[1]) i czteréj metropolici niemieccy, tj. Arcybiskupi moguncki, trewirski, koloński i salcburgski, wszyscy przeciwnicy nuncyuszów, nie odmawiali Papieżowi władzy posyłania *ad tempus* i w nadzwyczajnych przypadkach legatów, lecz zaprzeczali mu prawa posyłania nuncyuszów z jurysdykcyą stałą i nazywali to nadużyciem, przez które Papież przywłaszcza sobie prawa Biskupów.

W swéj odpowiedzi naukowéj o nuncyaturach, poprzedzonéj brewem *Potuissemus* z 14 listopada 1787, wykłada Pius VI prawdziwą w tym przedmiocie naukę kościelną i nazywa błędnemi i potępienia godnemi zdania przeciwne.[2]) Nauką zaś Kościoła jest, że Papież rzymski ma prawo wysyłania, zwłaszcza w kraje odległe, mężów, którzyby jego nieobecną osobę reprezentowali, jego jurysdykcyą i władzę udzieloną im przez delegacyą stałą wykonywali i jego funkcye spełniali. Prawda ta ważna wypływa, jak to wykazuje Pius VI, z natury i charakteru Prymatu papiezkiego, z nauki ciągłéj Kościoła od pierwszych wieków, z istoty praw kościelnych i nareszcie z ogólnego zdania kanonistów i prawników zwłaszcza niemieckich a nawet protestanckich.[3])

Zdanie to najzupełniéj jest słuszne, bo skoro Papież na mocy swego Prymatu ma obowiązek paść owce i baranki, tj. rządzić pasterzami i wiernymi, a ztąd całą trzodą, ma też prawo paść, rządzić każdą pojedyńczą trzodą i każdą pojedyńczą cząstką całéj owczarni, a zatem czuwać nad całym i nad wszystkiemi pojedyńczemi Kościołami, powierzonemi jego trosce, i to nie tylko usuwać nieporządki, któreby się do nich zakradły, lecz im ile możności zapobiegać, a pielęgnować i starać się utrzymać to dobre, jakie się tam dzieje. Ponieważ zaś Papież obowiązku tego sam w własnéj osobie wykonywać nie zdolen, ma obowiązek i prawo posyłać nietylko nadzwyczajnych wysłańców, którzyby go zastąpili w razie, gdyby złe domagało się jego interwencyi, lecz także posłów zwyczajnych, którzyby rezydując stale zapobiegali złemu, pielęgnowali dobre i dawali doń bodźca.[1]) Trudnoby zrozumieć, dla czegoby Papieże rzymscy, którzy mają pieczę i rządy nad całym Kościołem a przez to samo i nad Kościołami pojedyńczemi, mieli mieć prawo korzystania ze swéj władzy nad temi Kościołami tylko w przypadkach nadzwyczajnych, gdy złe przybierze wielkie rozmiary, a byli zniewoleni do zupełnéj nieczynności w razach zwyczajnych, gdyby chodziło o zapobieżenie złemu, o stłumienie go w zarodku, lub o pielęgnowanie, krzewienie i utrwalenie dobrego. Czyż to idea Prymatu nie wymaga koniecznie jurysdykcyi stałéj i zwyczajnéj? A więc ten, konkluduje Mgr. Audisio[2]), kto otrzymał od Boga rozkaz rządzenia Kościołem powszechnym, musi mieć także prawo jak i obowiązek czynienia przez innych tego, do czegoby sam osobiście nie wystarczył; prawo pokazania się nietylko wtedy, gdy trzoda już jest zatruta albo z głodu umarła, gdy wiara Kościoła jest skażona i zepsuta, lub rządy i karność Kościoła zniweczone, lecz wykonywania stale swego powołania i urzędu; potrzeba, aby miał oko otwarte i ramię wyciągnięte nad wszystkiemi cząstkami. Okiem zaś i ramieniem Papieża są jego legaci lub nuncyusze.

Prawda ta w nowem pojawia się świetle skutkiem decyzyi Soboru Watykańskiego, który w definicyi dogmatu o Prymacie Papieża wyraźnie tę władzę mu przyznał i klątwę rzucił na każdego, coby twierdził: *potestatem ejus* (Pontificis rom) *non esse ordinariam et immediatam in omnes et singulas ecclesias.* Skoro Papież posiada jurysdykcyą ordinariam, bezpośrednią, biskupią nie tylko nad wszystkimi wiernymi i nad każdym z osobna, lecz także nad pasterzami i nad każdym z nich, ma prawo wykonywania téj jurysdykcyi czy to we własnéj osobie, czy za pośrednictwem legatów lub nuncyuszów, którym jurysdykcyą swą udziela w większych lub mniejszych rozmiarach.[3]) Według decyzyi

---

[1]) Dzieła tych trzech autorów zostały potępione przez Stolicę św.

[2]) Bouix, *De cur. Rom.* p. 4 sec. 1 c. 1. Podług tego autora dawni galikanie głosili, że z powodu galikańskich wolności Papież nie mógł ustanawiać we Francyi legatów lub nuncyuszów stałych z jurysdykcyą ordinaria i że legaci *a latere* posyłani *ad tempus* nie powinni byli wykonywać swéj jurysdykcyi bez zezwolenia rządu.

[3]) *Resp. sup. Nunc.* c. 8 sect. 2 n. 24 et sqq. W konstytucyi *super gentes et regna* już Papież Jan XXII uczył, że Papież rzymski nie mogąc osobiście przebiegać wszystkich krajów podległych swéj władzy, ma prawo wysyłania w potrzebie legatów w różne części świata, *qui vices ipsius supplendo errata corrigant, aspera in plana convertant, et commissis sibi populis salutis incrementa ministrent.* (Extravag. comm. tit. 1).

[1]) Arcybiskup koloński w *pro memoria* wystósowanem do sejmu cesarstwa, nie wahał się twierdzić, że Papież nie może posyłać legatów do arcybiskupstw i biskupstw tylko w przypadkach gwałtownych i to w celu zachowania jedności i czystości wiary katol., że więc nuncyatury stałe i obdarzone jurysdykcyą są zakazane. Według tego systemu Papież byłby tylko zwyczajnym Biskupem w zwykłym porządku rzeczy, współbratem innych biskupów, a nie ich przełożonym; funkcye zaś swego Prymatu mógłby wykonywać tylko w razach nadzwyczajnych, a ztąd Prymat jego byłby tylko przypadkowy, doraźny.

[2]) *Diplomat. ecclesiast.* tit. VIII n. 5 i 6.

[3]) Mgr Darboy, który padł ofiarą komuny, w liście pewnym do Papieża twierdził, że władza Papieża rzymsk. nad obcemi dyecezyami nie jest ani *ordinaria* ani *immediata.* Sądził, że Papież nie może narzucać się ze swą władzą w dyecezyi obcej, jak tylko w przypadkach widocznej konieczności. Mniemał także, że prawo boskie, na mocy którego Biskup sam jest sędzią i zwierzchnik[illegible] najwyższym w swéj dyecezyi, pogwałcone bywa przez mieszanie się Papieża w sprawy obcéj dyecezyi, gdy nie zachodzi żadna gwałtowna potrzeba; o-

Soboru Watykańskiego jest Papież Biskupem wszystkich Biskupów i wiernych, Biskupem każdego Biskupa i każdego wiernego, a ztąd może jako Biskup mieszać się w sprawy każdéj dyecezyi i wykonywać w niéj już to sam, już też przez inne osoby, akty jurysdykcyi biskupiéj. Gdyby zaś przeciw téj doktrynie podniesiono zarzut, że jedna dyecezya nie może przecież być naraz rządzona przez dwóch Biskupów, odpowiedzieć na to można słowami św. Tomasza, że ponieważ dwie przyczyny, z których jedna jest podporządkowana drugiéj, działać mogą wspólnie, nie sprzeciwia się to wcale porządkowi, gdy dyecezya rządzona jest równocześnie przez Papieża, przyczynę powszechną i wyższą, i przez Biskupa, przyczynę poszczególną i rzędu niższego.[1])

Prawo i prawność nuncyatur wypływa więc co do jéj natury i rozmiarów z Prymatu Papieża, a ztąd nie można mówić z Eybelem, „że misya biskupa w swéj dyecezyi równa się misyi Papieża w jego dyecezyi, że Kościół jest konfederacyą dyecezyi, których naczelnicy nie mają prawa mieszania się w sprawy innych, chyba tylko w interesie jedności; że mają one tylko jednego przewodniczącego ogólnego, który żadnych innych nie posiada prerogatyw, jedno niedbałość Biskupów uzupełniać i jedności strzedz“; bo gdyby tak było, toby legaci lub nuncyusze papiezcy żadnéj nie mieli władzy i w Kościele nie istniałaby żadna władza centralna, którąby nim rzeczywiście i skutecznie rządziła: nauka taka zaś sprzeciwiałaby się słowu Bożemu, tak pisanemu, jak i tradycyjnemu, a zadawałaby jéj kłam cała historya Kościoła.

4. *O ważności i pożytku nuncyuszów.* Jak ze stanowiska i urzędu każdego księcia, zwierzchnika państwa, wypływa obowiązek utrzymania porządku i spokoju wewnątrz, zgody i pokoju na zewnątrz, tak najwyższa władza duchowna ma powinność utrzymać porządek i karność w hierarchii kościelnéj od niéj zawisłéj, a w stósunkach z władzami świeckiemi zgodę pomiędzy Kościołem a państwem. Z tego obowiązku wypływają dla Papieża rzymskiego dwa rodzaje stósunków publicznych i zwierzchniczych, w których dyplomacya kościelna jest czynna, zdefiniowana jako *prawo centralne Kościoła zastósowane lub czynne w wielkiéj sferze chrześciańśtwa.*[2])

Stósunki Papieża z Biskupami i wiernymi są konieczne, gdyż Papież jako Głowa Kościoła rządzić nim musi już to sam już to przez swych pomocników. A jakkolwiek według porządku przez Boga postanowionego, rządy świeckie winny być chrześciańskiemi a ztąd w pewnym względzie podległe naczelnikowi społeczeństwa chrześciańskiego, to zdarza się często, że władza świecka nie jest chrześciańską i że żadne nie istnieją stósunki pomiędzy Papieżem a jednym i drugim rządem świeckim. Jest to ze stanowiska tak doczesnego jak duchowego nieszczęściem, bo gdy stósunki Papieża z władzami świeckiemi są tego rodzaju, jak być powinny, wielkie ztąd korzyści tak państwo jak Kościół odnoszą. Jednym z takich skutecznych środków, któremi się Papież posługiwać może w celu utrzymania ciągłych stósunków z Episkopatem z jednéj strony, a z drugiéj strony z rządami różnych krajów, jest ustanowienie legacyi lub nuncyatur, które umożebniają prawie codzienne znoszenie się z dyecezyami a nawet narodami.

Jeśli się zważy naprzód na stósunki Papieztwa z różnemi Kościołami poszczególnemi, śmiało twierdzić można, że Papieztwo było tem wielkiem narzędziem, którem się Bóg posługiwał w celu założenia tych Kościołów, utrzymania ich w wierze i jedności, a w potrzebie przyprowadzenia ich do téj jedności, i że ze swéj strony wysłańcy Stolicy św. pod tytułem wikaryuszów apostolskich, legatów lub nuncyuszów, wielkie oddali usługi w tem trojakiem dziele zakładania, utrzymania i podnoszenia podupadłych Kościołów.[1])

Gdy się zaś zważy na stósunki Papieża z narodami i ich rządami, za Mgrem Audisio można bezpiecznie powtórzyć, że legaci lub nuncyusze apostolscy wielkim byli węzłem pomiędzy naczelnikiem Kościoła i zwierzchnikami państw. „Byzancyum, powiada on, zerwało ten węzeł i pogrążyło się w przepaść; Karól W. go nawiązał i nagle błyskawica cywilizacyi przedziera się z Rzymu pomiędzy Gallów. I w Bretanii i Germanii, wszędzie dokądkolwiek posłowie Stolicy Apostolskiéj dotarli, pierzchało barbarzyństwo. Lecz herezya zmroziła pierwszy kwiat cywilizacyi tak na dworach jak wśród ludów i cofnęła je wstecz ku barbarzyństwu. Cesarstwo carogrodzkie, następnie frankońskie i germańskie postępowały lub się cofały wedle natury swych stósunków, przyjaznych lub wrogich, ze Stolicą św. Są to fakta, nie poszczególne u tego lub owego narodu, lecz powszechne i ustawicznie się powtarzające.“[2])

Byłaby to niesłychanie zajmująca książka, gdyby ktoś zabrał się do napisania historyi wielkich usług oddanych przez wysłańców Stolicy św. religii i cywilizacyi, a zwłaszcza od 15 wieku. Nie mówiąc o innych krajach, to czyż historya nuncyuszów w naszym kraju, którzy tyle ważnych spełnili posług w naszym narodzie, a przedewszystkiem tak olbrzymi udział mieli w utrzymaniu naszego narodu, — zawichrzonego tylu herezyami, znajdującemi poparcie w bucie szlacheckiéj — w wierze katolickiéj i jedności Stolicy Apostolskiéj — czyżby taka historya nie była pomnikiem błogiéj działalności nuncyuszów? Toć samo duchowieństwo polskie w piśmie wystósowanem 1556 do nuncyusza Lipomaniego prosi Stolicę św. o to, aby stale zechciała w Polsce utrzymywać nuncyuszów, gdyż to jedyny sposób utrzymania wiary i wolności Kościoła, i jedyna obrona dla wszystkich uczciwych katolików. „Primum igitur remedium, mówią Prałaci[3]), esse videretur, quod S. Apostolica Sedes hoc in Regno, sicut et apud alios principes facit, Nuntium continue haberet, vel legatum virum doctum, bonum et Deum timentem, rerum gerendarum scientia peritum, qui familiam haberet exemplarem, qui munera non diligeret, qui forti et masculo esset animo et in curia resideret, semperque Regis lateri adhaereret, atque eum officii sui admoneret. Hic catholicam fidem atque libertatem ecclesiasticam tueretur, et Sedis Apostolicae obedientiam et reverentiam in

świadczył nadto, że jest zdecydowany opierać się wszystkiemi siły i użyć wszelkich środków, aby niedopuścić bezpośredniej interwencyi Papieża chyba tylko w razie konieczności, a działanie jego przez zakonników, nuncyaturę i Kongregacye rzymskie uważa za środek do zaprowadzenia w dyecezyach interwencyi bezpośredniej Papieża. Na te uwagi dał Papież w liście z 26 paźdz. 1865 r. Arcybiskupowi paryzkiemu odpowiedź naukową, w której zbił jego błędne opinie i udowodnił, że Papież rzymski ma jurysdykcyą *ordinariam et immediatam* nad całym Kościołem i że ta władza Papieża nie uwłacza wcale powadze i władzy Biskupów, stojących na czele dyecezyi kanonicznie erygowanych i nie przeszkadza jéj wcale być ordinaria. — Tego rodzaju błędne opinie, pokutujące w niektórych głowach aż do ostatnich czasow. dały też główny powód do zdefiniowania tej nauki na Soborze Watykańskim.

[1]) Inconveniens esset quod duo aequaliter super eamdem plebem constituerentur; sed quod duo, quorum unus est principalior alio, super eamdem plebem constituantur non est inconveniens: et secundum hoc super eamdem plebem *immediate* sunt et sacerdos parochialis, et episcopus, et Papa (In IV dist. 17, 9. 3. art. 3, quaestiuncula 3, ad 3). — [2]) *Diplom. eccles.* tit. II n. 1 sqq.

[1]) *Diplom. eccl* tit. XIV sqq. — [2]) *Dipl. eccl.* tit. XIV n. 4. — [3]) „Responsiones DD. Praelatorum, Canonicorum et Capitulorum Cathedralium Gnesnensis, Posnaniensis, Vladislaviensis et Plocensis ecclesiarum Regni Majoris Poloniae, ad consultationem Rmi Dni Nuntii Apostolici, super negotio fidei summatim collectae“ w dziele *Relacye Nuncyuszów Apostolskich o Polsce* t. 1 str. 45, 48. Historya nuncyuszów w Polsce byłaby wdzięcznem polem dla którego z naszych historyków kościelnych. Wyszło wprawdzie u nas z pod pióra śp. ks. Pawła Fabisza dziełko: *Wiadomość o legatach i nuncyuszach apostolskich w dawnéj Polsce* (1075—1863), ponieważ jednak ani źródłowo ani krytycznie nie jest opracowane, do nazwy historyi rościć nie może pretensyi. W każdym razie dla różnych wiadomości z dzieł polskich i innych pozbieranych może być ono dla przyszłego historyka przydatne.

Regno conservaret, et ad eum tanquam ad asylum, viri boni semper pro justo patrocinio confugere possent.“ Słynny Hartzheim[1]) powiada o zasługach nuncyuszów: *incredibile est quanto catholicae rei bono, fidei salutiferae incremento, disciplinae et pacis commodo invigilaverint nuntii apostolici.* „Dobrodziejstwa, pisze Moroni[2]), których nuncyatury były źródłem dla państw i królestw, są niezliczone już to ze względów religijnych już też z socyalnych. Nuncyaturom zwyczajnym i stałym zawdzięcza wiele krajów zachowanie wiary, utrzymanie lub odżywienie karności kościelnéj, zapewnienie pomyślności rządzących i poddanych.[3])

Ograniczamy się na wskazaniu najważniejszych korzyści, jakie czerpią kraje z pobytu u siebie nuncyuszów, chociażby władza ich de facto jak najbardziéj była ścieśniona. Nuncyusze sprawiają to, że Papież jest obecny na wszystkich miejscach, gdzie są ustanowieni jako reprezentanci władzy centralnéj Kościoła, którego to tytułu Biskupi nie posiadają. Oni to wiążą ściśléj centrum z peryferyą, spajają szczególniéj głowę z członkami; wykonując władzę Papieża udzieloną sobie w większych lub mniejszych rozmiarach, manifestują w praktyce tę ważną prawdę, że Papież ma jurysdykcyą zwyczajną i bezpośrednią w każdéj dyecezyi, w brew doktrynie wiekowéj (w dawnéj Francyi itd.), zaprzeczającéj Papieżowi téj władzy. Ludy, uznając w nich przedstawicieli osoby Papieża, czcąc w nich godność naczelnika Kościoła[4]), ściśléj jednoczą się z Stolicą św. Nuncyusze przyczyniają się wielce do połączenia się ściślejszego Biskupów jednego kraju pomiędzy sobą, wykazując im wpływem swym korzyści podobnego zjednoczenia, a nadto umieją ich przywiązać szczerzéj do Stolicy św., tłomacząc i wyjaśniając w potrzebie jéj postępowanie i czyny. Nuncyusze udzielają Papieżowi z jednéj strony pożyteczne informacye, wolne od wszelkich narodowych lub dyecezalnych zapatrywań i namiętności, uzupełniają zatem lub poprawiają relacye przesyłane przez Biskupów do Rzymu; z drugiéj strony mogą podsuwać lub otwarcie oznajmiać Biskupom myśli, dążności i życzenia Stolicy św. Czyż potrzeba dodawać, że kapłani a nawet wierni mając łatwy przystęp do nuncyusza, mogą o pomoc jego prosić każdéj chwili, albo też udawać się do niego w przypadkach, w których władza jego może im być przydatna?

Z innych jeszcze względów instytucya nuncyuszów bardzo jest ważna i pożyteczna. Przez nuncyuszów bowiem pozostaje Papież w mniéj lub więcéj ścisłym związku z rządami ludzkiemi, których działanie może być tak pożyteczne lub szkodliwe Kościołowi. Połączenie Kościoła z państwem, którego Bóg żąda, jest zawsze bardzo pożądaną i pożyteczną rzeczą; nuncyusze są tym znakiem widocznym tego związku, do którego utrzymania się, utwierdzania a często i ścieśnienia przyczyniają. Ileż to razy byłoby państwo zerwało ze Stolicą św., gdyby go nie była powstrzymywała obecność i działanie inteligentnego nuncyusza![5]) To nam jedynie wytłomaczyć zdoła cierpliwość w obec rządów w rozmaitych okolicznościach Papieży, którzy wiedzą, ile pożytku przynosi utrzymanie nuncyusza w pewnym kraju, a ile odwołanie jego może być zgubne. Papież woli jakikolwiek związek choćby

[1]) *De jure publico ecclesiasticorum* etc. — [2]) *Dizion. di erud. eccl.* v. *Nunzio.* — [3]) Kardynał Pacca w swych *Pamiętnikach* pisze, że stan religii tak pomyślny w Kolonii na końcu przeszłego wieku był, „można to powiedzieć bez przesady, owocem prac apostolskich i czujności nuncyuszów.“ — [4]) Brewe do Biskupa przemyskiego z 18 czerwca 1852 (ogłoszone w *Univers* z 22 czerwca). — [5]) „Nuncyusz, powiada Kard. Pacca, powinien być aniołem pokoju pomiędzy Stolicą św. a dworem, przy którym rezyduje; winien okazywać zawsze ducha pojednawczego, aby uniknąć lub łagodzić spory, różnice zdań w kwestyach religijnych i karności kościelnéj. Nuncyusz winien się pozbyć wszelkiéj przyrodzonéj inklinacyi, wszelkiego interesu osobistego i informować w Rzymie z skrupulatnością nadzwyczajną o usposobieniu dworu, przy którym rezyduje.“

najluźniejszy z państwem, aniżeli żeby nie miało być żadnego. Dopóki nuncyusz pozostaje w którym kraju, Kościół jest tam prawdziwie społeczeństwem samodzielnem, publicznem, a nie zwykłem stowarzyszeniem, podległem ogólnym prawom. Papież występuje w ten sposób przez nuncyuszów jako naczelnik duchowny społeczeństwa chrześć., swą władzę zwierzchniczą i niezawisłą w obec władz świeckich manifestuje w czynach, i woli z rządami traktować przez swych wysłańców, aniżeli stawać na chwiejnym gruncie praw nie uznających boskiéj powagi Kościoła.

Nadto zwierzchnicy państw okazują więcéj szacunku dla reprezentanta bezpośredniego Papieża, aniżeli dla Biskupów, tym więcéj że Biskupi nie zawsze w swych poglądach zgadzają się na jedno i że zerwanie z Rzymem więcéjby dla państwa wywołać mogło niedogodności, aniżeli zerwanie z jednym lub drugim Biskupem. Nuncyusz energiczny a łagodny może powściągać do pewnego stopnia rząd nieprzyjazny Kościołowi, lecz obawiający się zerwać z nim otwarcie. Na reklamacye tajne Papieża za pośrednictwem nuncyusza ustąpi każdy rząd łatwiéj, aniżeli na reklamacye mianowicie publiczne Episkopatu. Z drugiéj strony, gdy Biskupi przekroczą miarę w formie lub treści, nuncyusz występując w imieniu Papieża, może naprawić wszelkie usterki i zboczenia szkodzące sprawie, a przedstawić myśl prawdziwą Papieża. Nuncyusz wreszcie jako zastępca Papieża stoi po nad wszelkiemi stronnictwami i waśniami politycznemi, mogącemi rozdwajać katolików a nawet Biskupów pewnego kraju i ma na oku i celu zawsze jako najważniejszy interes sprawę Kościoła, w obec któréj zamilknąć i ustąpić muszą wszelkie inne sprawy, choćby najsłuszniejsze, podczas gdy Biskupi i z najszlachetniejszemi zamiarami pod wpływem gorącego patryotyzmu mogą niekiedy przekroczyć miarę w obronie interesów porządku doczesnego i w ten sposób skompromitować wyższe interesa. Swojem postępowaniem, słowy, czynami może nuncyusz wpoić w duchowieństwo każdego narodu ducha, który nie niwecząc ani osłabiając uczuć patryotycznych, reguluje je i powściąga w interesie ojczyzny duchowéj a ztąd i doczesnéj. W każdym razie zaprzeczyć nie można, iż Biskupi mogą i powinni w potrzebie inną przybierać postawę aniżeli nuncyusz, który się musi rządzić różnemi wyższemi względami, dyplomatycznéj trzymać rezerwy, czego Biskupi przestrzegać nie potrzebują nieraz w samym interesie Kościoła.

Na nuncyaturach, dzięki stósunkom z naczelnikami państw, ministrami, ambasadorami różnych narodów, z Biskupami, kapłanami i wiernymi krajów, wysłańcy papiezcy kształcą się, rozwijają i stają zdolnymi do piastowania różnych wyższych dostojeństw w Kościele, na których nieocenione usługi oddać mogą Papieżowi w rządach Kościoła a niekiedy zdolną ręką pochwycić sami ster rządów Kościoła. Iluż to nuncyuszów zostało Kardynałami a nawet Papieżami?[1])

Co jeszcze ostatecznie podnosi znaczenie i ważność nuncyuszów, to że im Rzym zawdzięcza regularne i wierne informacye o wszystkich wypadkach zachodzących w państwach, gdzie rezydują, a także i w sąsiednich, wiadomości o zamiarach i usposobieniach ich zwierzchników i ministrów, przygotowujące się zmiany itd. Rzym, mając powierzony sobie rząd duchowny nad całym światem, musi wiedzieć o wszystkiem, co się dzieje w świecie, a doniesienia nuncyuszów mogą nieraz przyczynić się do zapobieżenia lub umniejszenia niebezpieczeństw, grożących religii w jakiejkolwiek części świata. Dla swego wysokiego stanowiska nuncyusze mogą lepiéj od Biskupów zaopatrywać Papieża w in-

[1]) Że wspomnimy z pomiędzy polskich legatów i nuncyuszów: Kard. Aldobrandiniego późniéj Pap. Klemensa VIII, Jana Emila Altieri późn. Pap. Klemensa X, Bened. Odescalchi późniéj Pap. Inocentego XI, Anton Pignatelli późniéj Pap. Inocentego XII itd.

formacye, z którychby poznawał dokładnie, czy jest czas do mówienia czy do milczenia, do działania lub nie. Zrozumieć tedy łatwo, dla czego Stolica św. tak usilnie się stara o utrzymanie swych reprezentantów u różnych rządów, dla czego nieraz ciężkie ofiary podejmować gotowa, byle zachować tak szacowną instytucyą.

(Dokończenie nastąpi.)

Studyum o przedawnieniu.

(Ciąg dalszy).

3. Inne jeszcze stawiamy pytanie: X. posiada rzecz, o której myśli, że jest własnością przyjaciela N.; w rzeczywistości zaś jest własnością B; — pytanie, czy X. może się zasłonić prawem przedawnienia ze względu na N.? Możnaby tu myśleć, że X. jest w dobréj wierze, bo nie wie, że rzecz jest własnością B. Sądy cywilne przyjęłyby za słuszną przyczynę przedawnienia tę inculpabilem inscientiam quoad personam, ale w obec sumienia nie ma tu przedawnienia. Jeżeli nie wiedział X., że rzecz ta jest własnością B., to wiedział, że nie ma do niéj prawa; — był dla tego possessor malae fidei i ma obowiązek restytucyi.

4. Pytanie nadto: Czy jest sprawiedliwe przedawnienie ze względu na tego, który z jednéj strony jest possessor bonae fidei, z drugiéj znów strony possessor malae fidei? I tak np. A. posiada przedmiot, którego właścicielem jest B., jak wie z pewnością; lecz z dobrą wiarą był przekonany od lat wielu, że ma prawo do korzyści z niego; — czy może przedawnieniem się zasłonić ze względu na ususfructus? — Odpowiedzieć na to trzeba twierdząco, bo prawa tak jak przedmioty podlegają przedawnieniu; ale przedmiot sam tutaj mu nie podlega, i dla tego nigdy nie będzie jego własnością.

5. Czy wolno temu korzystać z prawa przedawnienia, który obcą rzecz ex ignorantia invincibili uważa za własność swoją i jako taką posiada? Wiara jego jest oczywiście dobrą, bo niewiadomość jego jest sprawiedliwa i na rozsądnych powodach oparta, a przypuścić trzeba, że niewiadomości nie może wcale usunąć, dla tego wielu moralistów przyznaje mu prawo przedawnienia. Prawa rzymskie i kanoniczne inaczéj rozstrzygają. Czynią one różnicę między ignorantiam juris i ignorantiam facti i pierwszą uważają za niewystarczającą do przedawnienia, drugą zaś przyjmują. Juris ignorantia negatur prodesse; facti vero ignorantiam prodesse constat. Podług obu praw nie ma preskrypcya znaczenia u tego, który kupił przedmiot od małoletniego bez zezwolenia opiekuna, nie wiedząc, że prawo zabrania tego i unieważnia (ignorantia juris); a zachodzi u tego, który kupił od małoletniego nie wiedząc, że sprzedający jest małoletnim (ignorantia facti). Inni moraliści utrzymują, że tylko ignorantia juris manifesti sprzeciwia się przedawnieniu; jeśli zaś samo prawo jest wątpliwe i nie ma o niem wyrobionego sądu między prawnikami, i jeżeli chodzi o niewykształconych, którym nieznajomość prawa nie może być policzoną za winę i dobra ich wiara pochodzi ex ignorantia juris manifesti, to in foro interno ta niewiadomość nie znosi prawa przedawnienia.

Wszystkich tych różnic nie zna prawo pruskie, a jeżeli cośkolwiekbądź mówi przeciw posiedzicielowi, nigdy mu ono nie przyzna prawa przedawnienia. Prawo pruskie przy zwyczajnem przedawnieniu przyjmuje tam tylko dobrą wiarę, gdzie jest prawny tytuł possessyi. To samo podaje prawo kanoniczne. I św. Alfons nie przyjmuje różnic powyższych, rozróżniając między fides moraliter i civiliter bona. Fides moraliter albo theologice bona przyznaje posiadłość bez grzechu, zaś civiliter bona przyznaje ją odpowiednio prawom państwowym. Possessor fidei moraliter malae ten jest tedy, który ze świadomością posiada rzecz obcą; possessor fidei moraliter bonae jest ten, który ją bez grzechu, ale przeciw prawom posiada, t. j. któremu prawa cywilne nie przyznają własności. Prawo przedawnienia tymczasem jest prawem czysto cywilnem, dla tego potrzebna jest do przedawnienia fides civiliter bona tj. musi odpowiadać przedawnienie warunkom świeckiego prawa.

To samo powiedzieć trzeba i o ignorantia facti. Że w obec prawa nic ona nie znaczy, nie ma też znaczenia w obec sumienia.

Przy nadzwyczajnem jednakże przedawnieniu prawo krajowe nie żąda justum titulum; potrzeba tylko dobréj wiary.[1]) Dla tego przyjmuje się przedawnienie, jeżeli tylko ignorantia invincibilis opiera się na bona fides. W tym bowiem razie fides jest civiliter bona. A ponieważ prawo przy przedawnieniu 30, 40, 50 lat nie żąda justum titulum, dla tego trudno zrozumieć, czemu dobra wiara bez powyższego warunku nie miałaby wystarczyć. Tak tedy, kto kupił przedmiot od małoletniego w téj dobréj wierze, że kupno jest ważne i posiadał rzecz przez więcéj aniżeli 30 lat jako własność, może ją uważać ze spokojnem sumieniem skutkiem przedawnienia jako własną; bo prawo przyjmuje, że opiekun, który mógł temu się oprzeć w obliczu sądu, dla tego że z prawa swego nie korzystał, kupno tem samem zatwierdził. Aż do tego czasu sąd przyznał mu przecież prawo wykonywania jego władzy.

6. Ostatecznie zachodzi pytanie, czy mala fides poprzedniego posiedziciela nie pozwala na przedawnienie teraźniejszemu posiedzicielowi bonae fidei. — I tak np. legataryusz zostawia spadkobiercy swojemu w spadku niektóre rzeczy, które mala fide posiadał. Czy może tedy spadkobierca, który nic o mala fides legataryusza nie wie, i cały spadek przejął bona fide, przez przedawnienie pozyskać prawo własności do owéj res aliena?

Podług prawa pruskiego mala fides poprzednika w dziedzictwie nie jest przy spadku przeszkodą do przedawnienia, bo prawo to żąda tylko, aby spadkobierca w ogóle miał tytuł spadku.[2]) Przeciwnie jednak rozstrzyga prawo rzymskie i kanoniczne. Ostatnie nie pozwala nawet na przedawnienie i po najdłuższym czasie, bo żąda od samego początku dobréj wiary. Moraliści w naszym tu przypadku czynią różnicę między successor universalis i successor particularis. Pierwszy jest głównym spadkobiercą czy mocą testamentu czy też ab intestato[3]), drugą nazwę noszą wszyscy inni następcy w posiadaniu spadku, czy go mocą testamentu, czy też z prawa darowizny, kupna itd. posiadają. Co do pierwszego uczą wszyscy zgodnie z prawem kanonicznem, a przeciw prawu pruskiemu: Haeres possessoris malae fidei probabilius non praescribit."[4]) Tak rozstrzyga prawo dla sumienia. Spadkobierca bowiem z legataryuszem są jedną moralną osobą, i jak ten był obowiązany do restytucyi rzeczy, którą posiadał mala fide, tak i tamten. Rzecz sama przez przejście w inne ręce nie straciła swego charakteru i o przedawnieniu tu nigdy mowy być nie może. Gury przypuszcza wprawdzie możliwość przedawnienia dla bezpośredniego uniwersalnego sukcessora w przeciągu lat 30, powołując się na prawo francuzkie i uważając, że w tym punkcie rozstrzyga prawo odnośnego państwa, ale zbija się sam w tym względzie, kiedy na innem miejscu dla zwyczajnego przedawnienia nie przyjmuje prawa odnośnego państwa. I następca pierwszego spadkobiercy, który przejął rzecz malae fidei, przejmuje ten sam obowiązek restytucyi, i nie może się odwołać do prawa przedawnienia. To wskazuje sama natura rzeczy, że, jeżeli ojciec przejął spadek, na którym

[1]) loc. cit. 512. — [2]) Cz. I tyt. 9 § 617. — [3]) Ferraris Prompta biblioth. s. v. Haeres n. 3. — [4]) Liguor. jak wyżéj n. 512.

ciąży krzywda cudza, i nie wyrównawszy jéj, przekazuje go synowi, nie może przez to prawem przedawnienia uwolnić syna od obowiązku restytucyi.

Possessor particularis może podług zdania moralistów (Lig.) i prawa kanonicznego w tym przypadku ze spokojnem sumieniem korzystać z prawa przedawnienia. Podczas bowiem kiedy successor universalis z poprzednikiem swoim jest jedną moralną osobą i charakter posiadłości jest jeden i ten sam w obudwóch, successor particularis jest nowym posiedzicielem, a tytuł posiadłości pozyskał w sposób szczególny, bądź przez kupno, bądź przez zamianę, lub też darowiznę, za jaką się i legat uważa. Posiadłość jego ma dla tego prawo do przedawnienia.

(Dokończenie nastąpi.)

Kwestye teologiczne.

Stuła przy Mszy św. W kwestyi poruszonéj przez nas w ostatnim nrze pod tym napisem, otrzymujemy następujące pismo:

Bardzo słuszną jest uwaga *Przeglądu*, iż nie wolno „zarzucać stuły tak zupełnie w tył, żeby jéj środek sięgał daleko na plecy.“ Stuła powinna być założona na szyi, tego żąda rubryka, i to wynika ze słów Martinucci'ego. Jednakże wyrażenie rubryki: „imponit medium ejus (stolae) collo“ i słowa Martinucciego, tłomaczące to wyrażenie: „cervici imponatur“, zdają się mieć bardzo ścisłe i szczegółowe znaczenie. Stułę należy rzeczywiście zakładać na szyję i nie wolno jéj zarzucać na plecy, ale tak zakładać ją trzeba, aby ornatem zupełnie była zakrytą. Że tak rozumieć należy rubrykę i tłomaczące ją słowa Martinucciego, zaświadczą następujące powagi:

1. *Caerem. Epporum* (lib. II, c. VIII, 14) „Stolam Diaconus.... super humeros ejus (Eppi) *applicat ita, ut nec ejus collum tegat,* nec transversa sit in modum crucis ante pectus.“

2. *Gavanti* tłomacząc słowa Rubryki mszalnej, mówi: „Stolam imponit collo, ut torquem (ait *Gemma*), *non longe a collo,* longe enim a collo est proprium Eppi; — premens cervicem et utrumque humerum (ait *Conc. Bracar.*); si premit cervicem, ergo *prope collum.*

3. *Merati*[1]) (in Gavantum P. II t. 1 n. XXX): *Et imponit collo ut torquem, non longe a collo.* Patres S. J., Cleric. Regul. min., Cler. Regul. S Pauli, August., et P. P. Cappuc. ita stolam circa collum aptant, ut crux stolae non contegatur. *At contra noster Cataldus* in Caerem. l. 2 c. 4 n. 4 praescribit: *quod sacerdos stolam circa collum ita collocet, ut ultra non protrahatur, neque rursus adeo supra collum extollatur ut planetae summitatem excedens appareat.*“

Idem in Praxi Caeremoniarum (l. 2 sect. 7 c. 1 n. 12): „Stola circa collum ita accommodari *debet, ut a superflua casula tegatur;* omnes enim qui de Ecclesiae ritibus scripserunt, *casulam super omnia alia indumenta collocandam dixerunt, ita ut caetera infra ipsam posita non appareant.* Propterea nostrae Congregationis Patres Sacrorum Rituum observantissimi *ita stolam adaptant, ut nullo modo supra casulam elevari possit,* quod etiam a Romano Pontifice et Praelatis omnibus observatur.

4. *Hoeflinger,* Manuale Rituum: „Stolam... ita sibi non procul a collo imponit, ut *a superimponenda planeta tegatur.*

5. *Vavasseur* (Cérémonial selon le Rit Romain p. 72). „(Le Pretre) met l'étole sur le cou au milieu, sans la jeter le long du dos, mais l'adaptant autour du cou, de telle sorte, *qu'elle ne glisse pas audessus de la chasuble.*

Zdaje się więc, że stuła tak powinna być zakładana, aby ani nie wychodziła po za ornat na szyję, ani nie była zarzucaną na plecy: ma być zakładana na szyję tak, żeby ornatem była zupełnie zakrytą. Taki jest widocznie przepis i taka myśl rubryki. Być może, iż niektórzy księża, albo dopomagający im przy ubieraniu kościelni nie ściśle ją wykonują, i stuła zamiast pozostawać „in cervice“ dostaje się na plecy.

O składaniu wyznania wiary przez beneficyatów. 1. Kościół św. chcąc zapewnić utrzymanie wiary katolickiéj pomiędzy wiernymi, zobowiązał beneficyatów mających curam animarum, do składania wyznania wiary. Sobór Tryd. (sess. 24 c. 12 de ref.) tak o tem mówi: „Provisi de beneficiis quibuscumque, curam animarum habentibus, teneantur a die adeptae possessionis, et ad minus intra duos menses, in manibus ipsius Episcopi, vel, eo impedito, coram generali Vicario, seu Officiali, orthodoxae suae fidei publicam facere professionem, et in Romanae Ecclesiae obedientia se permansuros spondeant ac jurent.“

2. Według tego rozporządzenia Soboru wyznanie wiary składać należy w ręce Biskupa, a gdy ten ma przeszkodę, w ręce jego wikaryusza generalnego. Z tego wynika, że Biskup nie może delegować do tego aktu ani dziekanów, ani innych kapłanów. Przytoczony poniżéj dekret wypowiada tę samą zasadę.

3. Gdy proboszcz opuszcza jednę a obejmuje inną parafią, zobowiązany jest, jak uczą jednozgodnie autorowie[1]), ponowić wyznanie wiary, i to za każdą razą, gdy z jednego probostwa przenosi się na drugie. Św. Kongregacya Soboru tak zadecydowała w pewnym przypadku, który przytacza Garcias[2]): „An teneatur fidei professionem denuo facere is, qui secundam parochialem consequitur, si in adeptione praebendae, quam amisit, vel alias quacunque de causa, coram Episcopo sive aliis, publicae fidei professionem semel emisit? S. Congr. respondit: teneri.“ Dnia 1go kwietnia 1786 taką samą wydała decyzyą co do kanoników, obejmujących inną kanonią, chociaż w téj saméj katedrze: „An in qualibet provisione canonicatuum, dignitatum etc. in ecclesiis cathedralibus, etiam in eadem ecclesia, iteranda sit professio fidei ad formam decreti Conc. Trid. sess. 24 c. 12 de ref.? R. affirmative.“

4. Dekret Soboru Tryd. odnosi się do beneficyatów: *provisi de beneficiis.* Ztąd niektórzy autorowie nowsi (jak Bouix, Craisson) wnosili, że nie tyczy on sukursalistów. Zdanie to sprzeciwia się z jednéj strony literze rozporządzenia Soboru Tryd., który mówi: *de beneficiis quibuscumque,* a sukursaliści są beneficiati curati; z drugiéj strony jego duchowi, gdyż celem Soboru jest zapewnienie utrzymania prawdziwéj nauki wiary pomiędzy wiernymi, powierzając ich tylko pasterzom, których wiara jest niepodejrzana i zgodna z nauką Kościoła. Czyż ten cel nie wymaga, aby wszyscy ci, co zarządzają parafiami, dawali rękojmią swéj prawowierności?

Zasady powyżéj wyłuszczone znalazły wyraz w dekrecie Kongregacyi Soboru, wywołanym przez Biskupa francuzkiego z St. Dié (s. Deodati), który przedłożył do rozstrzygnięcia następujące pytania:

1. An praeter canonicos, dignitates et curatos inamovibili, ut dicunt, titulo provisos, parochi etiam amovibiles seu succursalistae ad professionem fidei juxta praescriptionem S. Concilii Tridentini teneantur?

2. Et quatenus affirmative circa succursalistas, an possint professionem facere coram simplici deputato ab Episcopo?

3. An praedicta professio toties renovari debet, quoties illi omnes, de quibus supra, ad aliud beneficium transferuntur?

Die 15 decembris 1866, S. Congreg. Em. Cardinalium Concilii Trid. Interpretum, juxta ejusdem Concilii Sess. 24 cap. 12

---

[1]) Gavanti i Merati, obaj swego czasu konsultorowie św. Kong. Obrzędów, uważani są za najwyższe powagi w rzeczach obrządków kościelnych.

[1]) Pyrr. Corradus *Praxis beneficiaria* l. 2 c. 16 n. 11; Reiffenstuel, *Jus canon. univ.* l. 1 tit. 1 n. 158; Monacelli, *Formularium legale practicum* p. 1 tit. 2, form. 13 n. 6. — [2]) Garcias *Tractatus de beneficiis* par. 3 c. 3 n. 18.

de ref., ac resolutiones ab eadem s. Congregatione in similibus editas, propositis quaestionibus respondendum censet: ad 1 *affirmative;* ad 2 *negative*; ad 3 *affirmative.*

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Obrzędów o różnych kwestyach rytualnych. — Rmus Dnus Casimirus Gennari, hodiernus Episcopus Conversanen. Sacrae Rituum Congregationi insequentia dubia pro opportuna solutione humillime subjecit, nimirum:

Dub. 1. Pluribus in locis memoratae dioeceseos benedici consuevit populus cum Pyxide parvo conopeo contecta absque usu veli humoralis. Quaeritur num hujusmodi usus possit tolerari?[1])

Dub. 2. In aliquibus festis popularibus in honorem B. Mariae vel alicujus Sancti, absoluto chorali officio, et post Missam conventualem, fieri solet processio ac deinde alia Missa cantari de Sancto. Saepe etiam vel ex oblatione alicujus fidelis expetentis, vel ob onera Capituli adimplenda post cantum Missae conventualis altera Missa decantatur in honorem festi currentis. Demum plures Missae de *Requiem* eadem die saepe cantantur ut oneribus satisfiat. Quaeritur num expositae consuetudines licite continuari valeant?[2])

Dub. 3. In Rituali Romano pro administrando Baptismate infantibus initio tantum insinuatur variandum esse genus (*ab eo* vel *ab ea*) pro diverso sexu infantis, ac deinde nihil dicitur. Quaeritur num in singulis locis variandum sit?

Dub. 4. In administrando Confirmationis sacramento debetne ab Episcopo simul et ab adstantibus recitari *Credo, Pater, Ave*: vel sufficit ut Episcopus patrinos moneat de obligatione docendi confirmatos eas preces, uti praescribitur in Pontificali Romano?[3])

Dub. 5. In ecclesia matrice et collegiata loci *Rutigliano* nuncupati, jampridem in octiduo fidelium defunctorum initio mensis novembris, et per triduum post Dominicas Septuagesimae et Sexagesimae, ex quodam legato, post completorium exponi solet SS. Eucharistiae Sacramentum a sacerdote Pluviali albi coloris induto, et post cantum hymni *Pange lingua*, et factam thurificationem, velo cooperitur SS. Sacramentum. Tunc a sacerdote Pluviale assumitur nigri coloris et Vesperae Defunctorum decantantur: ac post absolutionem tumuli cum cantu *Libera me Domine*, rursus sacerdos induit Pluviale albi coloris, et detegitur SS. Sacramentum. Quo demum post cantum *Tantum ergo* benedictio fidelibus impertitur. Quaeritur num liceat hujusmodi praxim servare?[1])

Et Sacra eadem Congregatio, ad relationem infrascripti Secretarii, exquisito voto alterius ex Apostolicarum Caeremoniarum Magistris, omnibus mature perpensis, ita rescribendum censuit:

Ad 1. Negative.

Ad 2. Satisfaciant celebrando Missam *lectam* de Sancto unam vel plures extra chorum. Quoad Missas defunctorum, affirmative servatis Rubricis, et facto verbo cum Sanctissimo.

Ad 3. Affirmative.

Ad 4. Consuetudinem ea recitandi, utpote laudabilem, servandam.

Ad 5. Affirmative, dummodo Sanctissimi expositio fiat absoluto Defunctorum officio, ac remoto, si fieri potest, tumulo, vel saltem extinctis candelis circa illum accensis.

Atque ita rescripsit ac declaravit die 13 julii 1883. Facta autem Sanctissimo Dno Nostro Leoni Papae XIII per infrascriptum Secretarium relatione de secundo dubio, Sanctitas sua resolutionem Sacrae Congregationis ratam habuit et confirmavit die 14 Augusti anno eodem.

Pro Emo et Rmo Card. Dominico *Bartolini* S. R. C. Praef.
C. Card. *Di Pietro*, Episc. Ostien. et Velitern.
Laurentius *Salvati* S. R. C. Secret.

[1]) Rytuał rzymski przepisuje, aby puszkę okrywano welum, gdy kapłan, udzieliwszy Komunią choremu, daje błogosławieństwo Najśw. Sakr. ludowi: *pyxide velo cooperta* (tit. IV cap. IV n. 23). W wieku bieżącym zapytywano św. Kongregacyą Obrzędów, czy reguła ta winna być zastosowana we wszystkich przypadkach, w których się puszką udziela błogosławieństwo? Kongregacya św. odpowiedziała 23 lutego 1839 r. affirmative, tj. in benedicendo populo cum sacra Pyxide deberi totam cooperire extremitatibus veli oblongi humeralis.“ (vide *Przegląd* rocznik IV str. 182). Ponieważ jest przepis, aby puszka była okryta zawsze sukienką kosztowną, dopóki w niej Najśw. Sakrament się znajduje, dla tego przy benedykcyi, jak się samo przez się rozumie, okrywano końcami welum puszkę razem ze sukienką. Wątpliwości, jakie się pod tym względem nastręczały niejednemu kapłanowi, rozstrzygnięte dekretem powyższym. Decyzya, którą tutaj ogłaszamy, zgadza się z resztą z nauką autorów: De Herdta. *Sacrae Liturgiae* praxis tom II n. 32. 3; A Carpo *Compendiosa bibliotheca liturgica* par. III n. 208; Falise *Cérémonial Romain*, pag. 218 n. 1.

[2]) Św. Kongregacya zadekretowała już 11 września 1847, że nie wolno śpiewać kilku Wotyw o jednym Świętym w jednym i tym samym dniu. Na pytanie: An in diebus semiduplicibus possint cum cantu celebrari duae Missae votivae de eodem Sancto? odpowiedziała *negative juxta alias decreta* (Gardellini n. 5102). Dnia 3 sierpnia 1652 oświadczyła Kongregacya: „non licere eodem die canere alteram Missam ejusdem Sancti.“ (Gardellini n. 1645 i 1647). Na kilka Mszy śpiewanych tego samego dnia pro defunctis Kongregacya zezwoliła.

[3]) Martinucci mówi o tem w *Manuale sacrarum Caeremoniarum* lib. III cap. 12 n. 87: „Sedebit (Episcopus) rursus in faldistorio vel in sede et compatres admonebit, ut in Pontificali, et cum ipsis recitabit *Credo in Deum*, et *Pater noster*, et *Ave Maria.*“

[1]) Kongregacya św. Obrzędów rozstrzygnęła niejednokrotnie, że nie wolno wystawiać katafalku i odprawiać konduktu około katafalku podczas Mszy w dniu, w którym nie można odprawić Mszy św. *de Requiem*, że kondukt tylko odprawić można po Mszy żałobnej. Kondukt jest akcessoryum Mszy św.; jeśli tedy nie można odprawić Mszy św w kolorze czarnym, nie można urządzać konduktu, który tylko w żałobnym kolorze odprawić można. Tak samo nie pozwala Kongregacya na to nigdy, aby wystawiano Najśw. Sakrament w aparatach żałobnych. Dla tego też zakazała w dekrecie powyższym wystawiać Najśw. Sakr., zanim officium defunctorum i absolucya nie zostaną ukończone i że usunąć nakazała ile możności katafalk, gdy Najśw. Sakr. ma się wystawić. Przytaczamy tu niektore dawniejsze dekreta w tym przedmiocie:

1. In quibusdam Anniversariis, die ex gr. IV novembris, et quum non sint Anniversaria, nec celebrari potest Missa de *Requiem*, eo quod non adsit obligatio applicandi Missam conventualem in diebus ferialibus, canitur Nocturnum, deinde Absolutio circa tumulum peragitur, et postea Missam Conventualem canunt de Festo, quod occurrit, applicando illam pro defunctis cum tumulo ante aram et ceris accensis. — R. ad 1. Posse, dummodo removeatur tumulus tempore Missae, ac finita circa illam absolutione.“ Gardellini n. 5166.

2. „An eidem confraternitati (Suffragii) liceat similem expositionem (SSmi Sacramenti) facere in Missa et Officio defunctorum, cum apparatu pariter nigri coloris? R. ad 2. Non licere.“ Gardellini n. 3075 cfr. nr. 2864.

Pastoralne wskazówki.

Pierwszym warunkiem dobrego spowiednika jest gruntowne i nieustanne studyum teologii moralnéj i tych działów prawa kanonicznego, które mają styczność z urzędem spowiednika, gdyż inaczéj subjektywizm, główne źródło wszelkiéj fałszywéj pastoralnéj praktyki, jest nieunikniony. Częste i liczne słuchanie spowiedzi nie zmniejsza tego niebezpieczeństwa, owszem powiększa je. Spowiednik w konfesyonale nie obeznany z zasadami katolickiéj nauki moralnéj, jak często wiąże i rozwięzuje według subjektywnego zdania, nie mającego podstawy w prawach i nauce Kościoła; stawia żądania i nakłada obowiązki, przeciw którym ważne przemawiają powody, jakich nie zna; wydaje wyroki, które już dawno Kościół i prawa pozytywne potępiły. Może niekiedy trafnie decydować, ale gdy raz wedle subjektywnego zdania fałszywie rozstrzygnął, jakżeż łatwo w drugim i trzecim przypadku podobnym fałszywie sobie postąpić. Jakżeż wytłomaczy się przed sądem boskim, gdy niewiadomość jego i błędy jedynie z opieszałości pochodzą? Błądzić mogą i najpobożniejsi i najpilniejsi spowiednicy, lecz jeśli wedle sił starali się poznać prawdę i naukę Kościoła, błądzą tylko ex conscientia invincibili, a taki błąd nie obciąża sumienia; przed błędami mogącemi być

unikniętemi ustrzeże ich pilne studyum. Dla tego oświadcza Benedykt XIV w swéj bulli o lichwie (z 1 listop. 1745) i w encyklice ogłaszającéj dla całego chrześciaństwa jubileusz z 26go czerwca 1749 § 21: „Suis *privatis opinionibus* ne nimis adhaereant (confessarii), sed priusquam responsum reddant, plures scriptores examinent, qui magis inter ceteros praedicantur; deinde eas partes suscipiant, quas tum ratione, tum auctoritate plane confirmatas intelligant.“ Tenże Papież życzy sobie, aby spowiednicy nabyć się starali w teologii moralnéj scientiam eminentem; lecz ponieważ mało komu to jest danem, przynajmniéj dobrze obeznanym być trzeba w tym fachu, a w kwestyach wątpliwych radzić się doświadczonych autorów. Kończymy te kilka uwag słowy św. Liguorego (*Prax. conf.* cap. 1 § 3): „Nullus confessarius *intermittere* debet theologiae moralis studium, quia ex tot rebus tam diversis et inter se disparibus quae ad hanc scientiam pertinent, multa quamvis lecta, quia rarius accidunt temporis progressu e mente decidunt: qua de re oportet semper frequenti studio eos in memoriam revocare.“

Że dzieci, które do pierwszéj Komunii św. przystąpiły, zachęcać i przytrzymywać należy przez dłuższy czas do częstéj Komunii św., aby je przez to na dobréj drodze utrzymać, życie religijne w nich zagłębić, i potężny podać środek do zwyciężenia niebezpieczeństw młody wiek otaczających, na to zgadzają się wszyscy znaczniejsi kierownicy dusz. Synod prowincyonalny koloński wydał nawet dekret, nakazujący dla dzieci tych urządzać co miesiąc a przynajmniéj co dwa wspólną Komunią. Dekret ten brzmi: „Consuetudo salutaris in multis locis observata, qua per duos vel tres post primam communionem annos singulis, si fieri potest, vel alternis mensibus ad sacram synaxim recipiendam omnes congregantur, ubi viget, retinenda, ubi desideratur, introducenda est.“ Za miesięczną Komunią św. dzieci przemawia znany Alban Stolz w swéj nauce o wychowaniu w następujących słowach: „Śmiało twierdzić można, że młodzieniec uniknie z reguły szczęśliwie różnych niebezpieczeństw (i najlepiéj wychowanym młodym osobom zepsuciem grożących), jeśli przywiedzie go się do przyjmowania co miesiąc Sakramentów św. i po opuszczeniu szkoły. Dopóki to czynić będzie, ma wychowawcę w zastępcy Chrysusowym w konfesyonale i w osobie Chrystusa w Komunii św., a są to najdoskonalsi nauczyciele przez całe życie aż do grobu. Główną rzeczą jest właśnie to, żeby człowiek tego jarzma z siebie nie strząsał i zbawiennych więzów, któremi go Bóg chce trzymać i prowadzić na tak niebezpieczeństw pełnéj drodze życia, nie rozrywał. Na nauce religii przeto często i usilnie młodzieży kłaść na serce należy, aby po wyjściu ze szkoły co miesiąc Sakramenta św. przyjmowała. Stosowną jest też rzeczą, zniewolić dzieci przy pierwszéj Komunii św. do złożenia uroczystego przyrzeczenia, iż to czynić będą.“ Słowa te doświadczonego nauczyciela zasługują na uwzględnienie.

Wiadomości literackie.

W *drukarni Kuryera Poznańskiego* wyszły w ozdobnem wydaniu trzy mowy wygłoszone przez ks. dr. Stablewskiego na pogrzebach śp. Józefa Mycielskiego, Adolfowéj Łączyńskiéj i Stanisława Koźmiana. (8⁰ Cena pojedyńczego kazania 1 M. wszystkich trzech razem 2,50 M.). Mowy te jak wszystkie inne wymownego kaznodziei i mówcy, odznaczają się bogactwem i podniosłością myśli, wytwornym stylem, wspaniałą dykcyą, nie brak im tła religijnego — lecz jak w ogóle wszystkie mowy pogrzebowe, chromają na zbyt wiele świeckiego elementu. Jak żeśmy zaznaczyli w artykule naszym o mowach pogrzebowych, przeciwnikami jesteśmy tego rodzaju kościelnéj wymowy, w któréj niepodobieństwem jest prawie uchronić się od wynoszenia na ambonie kościelnéj czysto świeckich zalet i czynów i od przesady w pochwałach.

W bieżącym roczniku (VI) *Przeglądu* nr. 15 str. 118 wspominaliśmy o wyjściu ważnego dzieła pod tyt.: „**Casus Conscientiae** his praesertim temporibus accomodati, propositi ac resoluti cura et studio P. V. Moralis Theologiae Professoris.“ Dzieła tego wydano obecnie część drugą: „Pars altera. De consectariis liberalismi in 8⁰ Bruxellis, Vromant 1885. Część ta nie mniéj zajmujące zawiera kwestye jak pierwsza. Podczas gdy w pierwszéj mowa była o istocie liberalizmu i różnych sposobach grzeszenia liberalizmem, druga rozbiera skutki liberalizmu. Skutki te podzielić można na trzy główne kategorye: 1) obojętność religijna i komunikacya z akatolikami; 2) zaniedbanie wychowania rodziny; i 3) niektóre grzechy niesprawiedliwości, płynące z niepohamowanéj pożądliwości rozkoszy ziemskich, podżeganéj przez liberalizm. Autor przytacza rozliczne przypadki, odnoszące się do tych trzech kategoryi i rozwięzuje je na podstawie prawdziwych zasad teologicznych i zdań najznakomitszych powag.

Institutiones Morales Alphonsianae seu doctoris Ecclesiae S. Alph. M. de Ligorio Doctrina moralis ad usum Scholarum accomodata cura et studio P. Clementis *Marc*, Congregationis SSmi Redemptoris. 2 tomy in 8⁰ 910 i 857 str. Romae 1885.

Jakkolwiek nie zbywa dziś teologom na wybornych podręcznikach teologii moralnéj, to jednak pozwalamy sobie zwrócić im uwagę na powyżéj przytoczoną książkę, która z wielu względów polecenia jest warta. Autor bowiem, zamierzywszy wyłożyć wiernie całą naukę moralną swego św. Fundatora, pozbierał wszelkie wydania dzieł moralnych przygotowane do druku przez niego samego, aby mieć pogląd na wszelkie wyjaśnienia i zmiany, jakie w przebiegu czasu Alfons św. poczynił. Nadto rozporządzał autor wielką liczbą uwag pisanych własnoręcznie przez Świętego i wielką liczbą listów, przez wiek cały zapomnianych i dopiero niedawno odkrytych, o kwestyach moralnych traktujących. Przy pomocy tych dokumentów mógł O. Marc podać prawdziwą myśl św. Alfonsa w niektórych punktach nie objaśnionych należycie w jego „Teologii moralnéj.“ Jeden punkt, który przedewszystkiem O. Marc podnosi, to probabilizm św. Alfonsa. W ostatnich czasach przedstawiano Doktora św. jako zwolennika probabilizmu czystego. O. Marc windykuje mu equiprobabilizm, utrzymując, że ostatnich dzieł Świętego nie należy wyjaśniać na podstawie pierwszych. Dalszym celem autora było przedstawić w porządku i metodzie naukę moralną św. Alfonsa. Wiadomo, że teologia moralna Świętego jest tylko komentarzem *Medullae* Busenbauma, ma ztąd błędy właściwe komentarzom. Te usterki usunął O. Marc, wykładając metodycznie i jasno naukę Świętego. Nadto uzupełnił O. Marc teologią św. Alfonsa według wymagań czasu obecnego, uwzględniając zmiany, jakich doznało prawodawstwo kościelne (cenzury) po śmierci św. Alfonsa, oraz rozporządzenia i dekreta różnych Kongregacyi rzymskich, które w nowszym dopiero czasie w autentycznych zbiorach na jaw wyszły. Co jeszcze stanowi niemałą zaletę téj nowéj teologii moralnéj, to że autor jéj podobnie jak O. Lehmkuhl w rozdziałach o sprawiedliwości, kontraktach nie tylko na prawo rzymskie i włoskie, lecz także na austryackie, pruskie i francuzkie się ogląda.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Ks. Zmura, pleb. z Gogolewa, skazany przez sąd ławniczy w Śremie za zaopatrzenie Ostatniemi Sakram. św. 6 chorych w sąsiedniéj parafii książskiéj, gdzie rezyduje rządowy proboszcz Kubeczak, na 18 m. lub 6 dni więzienia, został uwolniony w sądzie ziemiańskim w Poznaniu od wszelkiéj kary, na mocy uznania, że pomoc duchowna była w owych przypadkach jako nagłych potrzebna. Prokurator wnosił o 15 m. kary za każdy przypadek lub 18 dni więzienia.

Polskie dyecezye. Dnia 14 bm. umarł w Nowym Sączu znany i u nas z czasów Misyi Jezuita O. Aleks. Buchta. Powróciwszy 12 bm. z misyi z Łukawicy, czuł się nie zdrów, ale się nie kładł i miał jechać na misyą do Lubczy, gdy go rano nieżywego w łóżku zastano. O. Buchta urodził się 1837 r., od r. 1853 był członkiem Zgromadzenia, w r. 1867 wyświęcony we Francyi, gdzie studya odbywał, przez Biskupa z Chin, był następnie profesorem, ministrem w Tarnopolu, przełożonym w Łańcucie, a od lat kilku misyonarzem. R † I † P.

RZYM. Dnia 18 maja przedstawiał Watykan widowisko, jakiego nie obaczy się na żadnym dworze królewskim. Na sali Klementyńskiéj uczniowie kolegium grecko-ruskiego, ormiańskiego i irlandzkiego odbyli w obecności Ojca św. dysputę nad różnemi kwestyami z nauki teologicznéj. Leon XIII jako wielki mecenas i wielbiciel nauk prezyduje chętnie na tych turniejach naukowych. Około godziny 10 przybył poprzedzony prałatami dworu w towarzystwie kilkunastu Kardynałów na salę, gdzie już znaczna liczba Biskupów, mianowicie irlandzkich, specyalnie zaproszonych na tę dysputę, i innych prałatów się zebrała. Gdy Papież zasiadł na tronie, Mgr. Grasselli, arcybiskup Kolossy, jako prefekt studyów w Kolegium Propagandy, odczytał mowę wstępną, w któréj wynosił troski i opiekę Ojca św. nad wyższemi studyami a na dowód przytoczył fundacyą nową kolegium ormiańskiego, którego jeden uczeń bierze udział w dyspucie. Następnie odbyła się dysputa o kilku tezach z teologii dogmatycznéj i moralnéj, wybranych z 123 wydrukowanych w programie rozdzielonym pomiędzy obecnych. Dysputa ta kierowana przez Mgr. Fr. Satolli, prof. teol. dogm. w Propagandzie, odbyła się po formie scholastycznéj, w zarzutach i odpowiedziach. Zarzuty podnosili po kolei Mgr. Sepiacci, biskup z Callinico, Mgr. Lorenzelli rektor koleg. czeskiego i Mgr. O'Callaghan, biskup tytul. z Lambeca i koadjutor w Cork. Na zarzuty odpowiadali: Demetryusz Radu z Siedmiogrodu, uczeń koleg. grecko-ruskiego, Jerzy Terzibasci z Ancyry, uczeń koleg. ormiańskiego, i Edward O'Callaghan z koleg. irlandzkiego. W końcu posiedzenia, które trwało około 4 godzin, wyraził Papież w pięknéj łacinie swe wysokie zadowolenie z rezultatów studyów teolog. w kolegiach rzymskich, objawiających się tak świetnie w dyspucie co dopiero odbytéj. Na dowód zaś swego zadowolenia udzielił Papież każdemu z uczniów dysputantów po dwa piękne medale, złoty i srebrny. — Na drugi dzień wieczorem udzielił Papież posłuchanie trzem owym uczniom, którzy z takim sukcesem wzięli udział w dyspucie teolog. Przedstawił ich Ojcu św. Mgr. Cretoni, sekretarz Propagandy dla spraw obrządku wschodniego i przez rektorów odnośnych kolegiów. — Dwóch prałatów węgierskich Wilhelm Fraknoi i Wojciech Tarkanyi otrzymali posłuchanie u Papieża 17 bm. i wręczyli mu adres stowarzyszenia literackiego katol. św. Stefana z Budapesztu oraz znaczne świętopietrze. — Tegoż dnia komitet dyrekcyi akademii pap. *Nuovi Lincei*, złożony z prezydenta Mgra Castracane degli Antelminelli, sekretarza kawal. Michała de Rossi, podsekretarza Oratoryanina O. Lais, z OO. Ferrari i Provenzalli T. J. i kawalera Azzarelli, wręczył Papieżowi akta urzędowe téj naukowéj akademii z dwóch ostatnich lat. — W Święto Wniebowstąpienia znaczna liczba rodzin po większéj części zagranicznych była obecna na Mszy św. Papieża i z rąk jego otrzymała Komunią św. — Dnia 15 przyjmował Papież na posłuchaniu członków szkoły francuzkiéj w Rzymie, których siedziba w pałacu Farnese się znajduje. Przedstawiał ich Ojcu św. Edmund le Blant dyrektor i członek instytutu. — Dnia 19 bm. udzielił Papież posłuchanie nowomianowanemu w miejsce zmarłego Mgra Paoli arcybiskupowi w Bukareszcie Passyoniście Mgrowi Palma, który konsekracyą otrzymał w niedzielę Ziel. Świątek w kaplicy kolegium Propagandy z rąk Kard. Simeoni. — W Święto Wniebowstąpienia P. Biskupi angielscy, irlandzcy i szkoccy obecni w Rzymie udali się do bazyliki św. Jana Lateraneńskiego, aby obejrzeć wspaniałe roboty wykonane za staraniem i kosztem Ojca św. Po téj wizycie Biskupi i kilku innych jeszcze dygnitarzy kościelnych zaproszeni zostali na obiad, który kanonik lateraneński Mgr. Stonor na ich cześć wyprawił. — W ten dzień odbyła się także w ogrodzie watykańskim w cichości ceremonia poświęcenia przez zakrystyana pap. Mgra Marinelli kamienia węgielnego pod pomnik mający być wystawiony na pamiątkę Watykańskiego Soboru powszechnego z r. 1869—70. — Biskupi dalmatyńscy przesłali Papieżowi adres, w którym wyrażają boleść z powodu zakazu noszenia uroczystego SSmum do chorych i zapewniają Ojca św., że wierne jego dzieci na wybrzeżach i górach Dalmacyi z powodu tego nowego dowodu ucisku tę samą boleść współczują. Podpisani są Arcybiskup z Zara (Zadar) i Biskupi z Spalato, Cattaro, Ragusa (Dubrownik), Sebenico, Lesina i Nikopolis. — Na 30 maja rb. (jako rocznicę śmierci Woltera) zwołali wolnodumcy francuzcy i włoscy swych druhów po duchu z całego świata na kongres antyklerykalny do Rzymu. W obliczu Watykanu i Papieża będą znowu ci mali bogowie ziemscy rzucać pioruny na Kościół, Stolicę św., duchowieństwo i religią. — *Moniteur de Rome* powtarzając wiadomość za *Köln. Volksztg.*, że arcybiskup koloński ks. Melchers będzie mianowany na przyszłym konsystorzu, który się odbędzie w czerwcu, Kardynałem, oświadcza ze swéj strony, że ta wiadomość jest uzasadniona i że następcą Mgra Melchersa bardzo prawdopodobnie będzie ks. Filip Krementz, arcybiskup warmiński. Ks. Melchers ma przybyć w krótkim czasie do Rzymu. — Biskupi irlandzcy wyjeżdżają z Rzymu na początku bież. tygodnia. — Pielgrzymka holenderska przybywa do Rzymu pod wodzą arcyb. z Utrechtu, Mgra Snickers. — Dnia 20 bm. wystósował Papież Leon XIII list do Kardynała wikaryusza Parocchi, polecający duchowieństwu głębsze studya i zapowiadający ustanowienie w seminaryum rzymskiem katedr literatury greckiéj, łacińskiéj i włoskiéj. List ten podamy w przyszłym numerze.

Włochy. Wspomniany przez nas zakonnik O. Ludwik de Casoria z Neapolu umarł in odore sanctitatis. Arcybiskup z Kapuy Mgr. Capecelatro, chcąc napisać jego biografią, wzywa wszystkich, co dostarczyć mogą informacye o życiu tego świątobliwego zakonnika, aby mu materyał ten przesłali.

Francya. Słynny polityk socyalny i deputowany hr. Albert de Mun, otrzymał od Papieża wysoką odznakę, bo wielki krzyż orderu Grzegorza św. W brewe odnośnem mówi Papież: „Ponieważ występowałeś zawsze jako nieustraszony obrońca katolickiéj sprawy, praw Kościoła z wzniosłą wymową i mądrością broniłeś, bez względu na ludzi i stósunki dla Naszéj Stolicy Apost. wielką zawsze uległość okazywałeś, postanowiliśmy na znak Naszéj życzliwości i w uznaniu Twych zasług tę szczególną odznakę Ci udzielić."

Ameryka. W liście do lwowskich *Wiadomości katolickich* ks. Dąbrowski ostrzegając kapłanów polskich przed wychodztwem do Ameryki, upomina także, aby się nikt z młodzieży polskiéj na swoją rękę nie wybierał do mającego być utworzonego w Ameryce seminaryum polskiego. Ktoby miał prawdziwą chęć wstąpienia do tego seminaryum, musi się wprzódy zgłosić piśmiennie do ks. Dąbrowskiego o przyjęcie. Ten zaś po zniesieniu się z odnośnym Biskupem, kandydatowi doniesie czy został lub nie został przyjęty. Bez tego piśmiennego doniesienia o przyjęciu niech się nikt napróżno nie zgłasza. Warunkiem pierwszym do przyjęcia jest ukończenie gimnazyum i wykazanie świadectwa dojrzałości. Do małego seminaryum przyjmowani będą chłopcy tylko w Ameryce urodzeni.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.